Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 129 (2582) Warszawa, Poniedziałek 11 Maja 1925 r. Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ZYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 4.—
bez odnoszenia	„ 3.50
na prowincji miesięczn.	„ 4.—
Zagranicą	„ 6.—
Za zmianę adresu	50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1. Rachunki płatne w środy.

eelf. Redakcji 176-70. Admin. 120-13

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	
w tekście (przed kron.)	25 groszy
nekrologi	10 „
zwyczajne	15 „
drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra.

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy

W sali Tow. Hygjenicznego (Karowa 31) we wtorek dn. 12 maja o godz. 7 i pół wieczorem senator tow. Stanisław Posner wygłosi odczyt p. t.

„Hindenburg".

W dyskusji zabiorą głos posłowie tow. Norbert Barlicki, Rajmund Jaworowski i radny Tadeusz Szpotański.

Bilety od 1 zł. do 3 zł. do nabycia w Sekretarjacie Warszawskiego O. K. R. P. P. S. (Al. Jerozolimskie 6), w Administracji „Robotnika" (Warecka 7), w Księgarni Robotniczej (Wspólna 17), w dniu odczytu od godz. 5 pp. przy wejściu na salę.

Mleko.

Znaczenie dobrego mleka dla zdrowia ludności, a przedewszystkiem dla walki ze śmiertelnością niemowlęcą, nie wymaga żadnych dowodów. Konieczność kontroli mleka dostarczalnego do miast podkreślona została już w r. 1599 w rozporządzeniu, wydanem przez Senat Wenecji.

Kontrola mleka istnieje we wszystkich krajach, jednak, pomimo stosowania środków technicznych, pozwalających na wykrycie wszystkich rodzajów zafałszowań mleka, o dobre mleko trudno. W mieście, szczególnie w wielkiem mieście, a w tej liczbie i w Warszawie, napewno o żaden inny środek żywności nie jest tak trudno, jak o mleko dobre, niezafałszowane, pochodzące z dobrze utrzymanej, zdrowej obory.

O ile zaś takie mleko istnieje, to sprzedawane jest w drodze łaski, po cenach bardzo wysokich i niewielkiej ilości stałych odbiorców.

Każdy zarząd miejski, któremu zależy na spełnianiu swych obowiązków w stosunku do zdrowia ludności, a przedewszystkiem do zdrowia przyszłych pokoleń, winien w programie swej działalności postawić *sprzedaż mleka*. Cenne są niewątpliwie usiłowania zrzeszeń dobroczynnych, idacych śladem francuskich lekarzy Variot i Dufour'a, którzy w ostatniem dziesięcioleciu ubiegłego wieku stworzyli pierwsze kuchnie mleczne, nazwane „Kroplą Mleka', których zadaniem było dostarczanie odpowiednio przygotowanego mleka niemowlętom warstw uboższych.

Ważne jest bardzo, by szpitale i zakłady opiekuńcze miały dobre mleko dla swych chorych i pupilów.

Ale to nie wystarcza.

Trzeba, żeby każdy mógł *za pieniądze*, nie w drodze filantropji, ale za cenę dostepną nabywać w miejscu, podlegającem całkowitej kontroli władz, mleko odpowiedniego gatunku. Nie trzeba, aby mieszkaniec miast musiał szukać dobrego mleka, ale trzeba, by ono mu się samo narzucało w wielu po mieście rozsianych miejscach sprzedaży.

Sprzedaż dobrego mleka to walka nietylko z rachityzmem i gruźlicą, ale i z alkoholizmem.

W zrozumieniu tej potrzeby w niektórych miastach (w Polsce np. w Poznaniu), powstały uliczne kioski mleczne, w których można kupić mleko zdrowe do wypicia na miejscu, jak dla zabrania do domu.

Dlatego, by módz dostarczać mleko w odpowiednim gatunku i po odpowiedniej cenie mieszkańcom, trzeba, by miasto miało możność otrzymania tego mleka w dostatecznej ilości i po cenach nie wygórowanych.

Nie można myśleć o tem, by całe potrzebne w wielkiem mieście mleko było produkowane przez miejskie obory. Jednakże, gdzie tylko to jest możliwe, tam takie obory winny powstawać, by choć w niewielkiej części potrzeby miasta uniezależnić od dostawców.

W tej myśli, za najgorszych głodowych czasów okupacji niemieckiej, „Agril" (wówczas jeszcze Komisja uprawy gruntów pod miejskich), położył podwaliny pod miejską oborę w Warszawie, ratując od noża przeznaczone na rzeź wysokocielne krowy, zabierane chłopom przez bezwzględnych agentów władz niemieckich.

Ten dział pracy „Agrilu" nie poszedł na marne i dziś miasto posiada oborę, złożoną z 180 krów, dających dziennie 1500 lirów mleka.

Działalność miasta nie ogranicza się jednakże do produkcji własnego mleka. Agril prowadzi stację mleczną, zainicjowaną przez Wydział Zdrowia, która obecnie przerabia około 4000 litrów mleka dziennie, w czem około 40% produkcji własnej, a 60% mleka kupowanego od ziemian powiatów Warszawskiego, Błońskiego, Grójeckiego i nawet Kutnowskiego.

Mleko to na stacji jest badane i dostarczane szpitalom, instytucjom opiekuńczym miejskim, a także szkołom dla dożywiania dzieci. Drobna część mleka, wszystkiego 60 litrów dziennie jest dostarczana na podstawie recept lekarskich chorym dzieciom do domów.

Dla istotnej *sprzedaży publicznej niema nic*.

Warszawa nie ma kompletnej statystyki spożycia mleka. Nie trzeba jednak żadnych cyfr, aby zdać sobie sprawę, że to, co daje miejska Centrala mleczna, jest dla miljonowego miasta naprawdę tylko *kroplą* mleka.

Ażeby to sobie jaśniej uprzytomnić, wystarczy porównać to, co się u nas dzieje z tem, co zrobiło kilkakrotnie mniejsze od Warszawy przemysłowe miasto Mannheim w Badenji.

Mleczna centrala powstała tam w r. 1911 pod naciskiem Związków Zawodowych. Robotnicy w Mannheim doprowadzeni byli do rozpaczy złym gatunkiem mleka, które musieli kupować po strasznie wygórowanych cenach. Założenie centrali nie poszło łatwo. Nie obyło się przy tem bez walki w Radzie Miejskiej, ale zdrowa myśl, podniesiona przez robotników, zwyciężyła. Została stworzona Spółdzielnia, której członkami były *miasto, Związki Zawodowe, Stowarzyszenia użyteczności publicznej* i kilka ideowych osób prywatnych.

Spółdzielnia ta została w 1914 r. zamieniona w spółkę akcyjną, której akcje w znacznej większości należą do miasta.

Producentów ani handlujących mlekiem oczywiście wśród akcjonarjuszów niema. Działalność centrali rozpoczęła się od przerabiania w maju 1922 r. dziennie 500 litrów, w końcu tego roku doszła do 5 tysięcy. W 1924 r. centrala przerabiała już 12 tys. litrów mleka dziennie.

W czasie wojny gdy cała organizacja sprzedaży mleka w mieście została przekazana centrali, dzienna ilość wynosiła 58 tysięcy, a w 1924 r. przy wolnej gospodarce doszła do 100 tys. litrów dziennie (przeciętnie w ciągu roku 78 tys.).

Mannheim położony jest w okolicy przemysłowej, pozbawionej rolnictwa i z najbliższego sąsiedztwa mleka otrzymać nie może. *Przeciętna* odległość kolejowa dostaw wynosi 220 klm., t. j. odległość odpowiadająca odległości z Warszawy do Częstochowy. Warszawa jest pod tym względem w daleko lepszem położeniu. Promień dostaw mleka do Warszawy *nie przekracza* 150 kilometrów.

Wielka odległość miejsc dostawy zmusiła centralę do stworzenia sieci (20) chłodni, położonych w różnych rejonach dostaw. Mleko jest tam chłodzone i w tym stanie przewożone w należących do centrali 24 wagonach chłodniczych i nawet w najgorętszym czasie dochodzi w stanie niezepsutym do miasta.

Centrala dostarcza mleko nietylko bezpośrednio konsumentom, ale i handlującym detalistom, którym jednak za najmniejsze uchybienie odbiera się koncesję.

Handlujący oczywiście wolą otrzymywać od centrali mleko pewne, odpowiednio chłodzone, i oczyszczone, przygotowane, aniżeli nie mając odpowiedniej organizacji, sprowadzać je bezpośrednio i ponosić znaczne ryzyko.

Brudne, zawierające liczne drobnoustroje, mleko nie tylko jest niezdrowe, co handlującego mniej może obchodzić, ale i łatwo podlega zepsuciu. Odpowiednio potraktowane w centrali, chłodzone przed wysyłką, a stopniowo podegrzane w centrali, nie traci charakteru świeżego mleka, ani niezbędnych dla organizmu fermentów i witamin.

Średnia zawartość tłuszczu mleka, sprzedawanego obecnie w Mannheimie, w porównaniu z tem, co dostarczali handlarze mlekiem kilkanaście lat temu, jest o tyle wyższa, iż oznacza jakgdyby bezpłatną dostawę do miasta kilkudziesięciu tysięcy funtów masła rocznie.

Centrala mleczna w Mannheimie spowodowała niewątpliwie ogromny pomyślny przewrót w odżywianiu klas pracujących tego miasta.

Kiedyż będziemy mogli to samo powiedzieć o Warszawie?

Teodor Toeplitz.

—::o::—

Denuncjanci z N. P. R.

Na jednem z posiedzeń sejmowej komisji komunikacyjnej jeszcze przed rokiem poseł enpeerowski **Reder** wyjechał z interpelacją do ministra kolei, w której zarzucił administracji kolejowej, zwłaszcza zaś dyrekcji gdańskiej, że rzekomo toleruje u siebie pracowników, którzy są... **emisarjuszami bolszewickimi!...**

Ta denuncjacja skierowana była głównie **przeciw pracownikom kolejowym z b. Kongresówki,** zwłaszcza zaś **przeciw maszynistom,** którzy ze względów służbowych przeniesieni byli do dyrekcji gdańskiej, na Pomorze.

Powstanie Państwa polskiego i zjednoczenie dzielnic, pociągając za sobą ujednostajnienie administracji państwowej, wywołało z natury rzeczy potrzebę przenoszenia pracowników tam, gdzie tego względy służby wymagały. Dawny separatyzm dzielnicowy, wytworzony przez niewolę, z jego zaściankowemi uprzedzeniami do innych dzielnic, musiał ustąpić wyższym względom na jedność i interes Państwa.

Że pracownicy kolejowi z Kongresówki lub Małopolski przeniesieni na Pomorze nie chcieli dać się zapędzić tak bezwolnie do enpeerowskiej czy chjeńskiej stajenki, to chyba nie ma nic wspólnego ze służbą, do której oceny powołana jest właściwa przełożona władza.

A ta właśnie władza, chyba nie bolszewicka, przeciw pracownikom na Pomorze przeniesionym, **nigdy nie znalazła powodu do wystąpienia** o jakiś „bolszewizm". Nie znalazła tego powodu **również i policja państwowa** na Pomorzu, której enpeerowscy denuncjanci chyba nie posądzą o jakieś ciche „sympatje" ku komunistom ani też o to ,by była tak niedołężna, że aż poseł enpeerowski i to w Sejmie musiał jej zwracać uwagę gdzie szukac „bolszewików"... A jednak żadna z tych władz nie znalazła wśród kolejarzy „bolszewików", tylko właśnie „robotniczy" i „lewicowy" poseł **Reder,** którego denuncjacja — właśnie dlatego, że była mętna, bez konkretnych faktów — była tak obrzydliwa, że nawet ósemkowi posłowie z Pomorza — chyba również w tem zainteresowani, by się tam „bolszewizm" nie krzewił — „interpelacji" pana Redera **nie poparli,** lecz chłodne wobec niej zachowali milczenie...

A pan Reder posunał się do tego, iż twierdził, że kolej zatrudnia takich pracowników, którzy **w Rosji byli komisarzami bolszewickimi, którzy w służbie kolej, uprawiają dalej bolszewizm i z bolszewikami blisko są spokrewnieni...**

Interpelacja ta była początkiem wielkiej donosicielskiej i oszczerczej naganki, jaką reakcja na Pomorzu wszczęła przeciw tym kolejarzom, co nie dali jej za nos się wodzić...

Nikczemność zaś tych oszczerstw oświetla najlepiej fakt, że na pewnem zgromadzeniu w sprawie tej w Bydgoszczy, przez żółte związki zwołanem, specjalnie na nie delegowany **przedstawiciel gdańskiej Dyrekcji kol.,** publicznie oświadczył, że **oskarżenia kolejarzy o bolszewizm nie znalazły potwierdzenia.**

A może enperowcy powiedzą, że cała Dyrekcja gdańska wraz z Prezesem — to sami boslzewicy?! Stać ich i na to! Bo z Województwa pomorskiego poszła do Rządu denuncjacja, że różni urzędnicy, już nietylko na kolei, ale wogóle w urzędach państwowych na Pomorzu, to — **komuniści!**

Wojewodą pomorskim jest p. Wachowiak, b. poseł i **prezes sejmowego klubu N. P. R.** Za rządów Chjeno - Piasta odznaczył się tem, **że** tak nieprzytomnie darł się do większości rządowej, aż go inni gwałtem za poły trzymać musieli, ze strachu przed zupełnem bankructwem swej partji. Dużo było z tego powodu kłótni w obozie N. P. R.

Otóż ten p. Wachowiak został później wojewodą i z urzędu jego płyną do Warszawy donosy, oskarżające pracowników państwowych o działalność antypaństwową. Donosy te były tak zajadłe, że wysyłano na Pomorze aż specjelne komisje śledcze... I cóż się okazało? Oto, że denuncjacje te — **to pospolite kłamstwo!**

Ale enperowcy nadal odgrywają rolę „opiekunów" pracowników państwowych...

Kcz.

W dzisiejszym numerze:

Pocztowcy.

(Szkic z higjeny pracy).

Pozornie zdawałoby się, że zawód pocztowca jest hygieniczny. Wielka liczba pocztowców pracuje na powietrzu: roznosi listy i pisma rozwozi pakunki, ładuje, segreguje korespondencję w wagonach kolejowych i t. p. Praca ich nie jest monotonna, lecz niezmiernie urozmaicona: wciąż gwałt, pośpiech; dziś idzie się do pałacu, jutro na strych lub do sutereny; dziś przebiega się pieszo całe kilometry, jutro samochodem i t. d.

Niema wyraźnej choroby zawodowej pocztowców, jak jest ołowica — zatrucie ołowiem, albo ankylostomjoza — ciężka anemja górników, lub choroby kesonowe.

Złudne są jednak pozory. Pocztowcy powinni, jak i wszyscy pracownicy na swych związkowych zebraniach zastanowić się poważnie i głęboko, na jakie niebezpieczeństwo i choroby praca ich jest narażona.

Ze wszystkich zajęć pocztowców *najszkodliwsze jest pod względem hygienicznym segregowanie listów*, — zajęcie uważane za niewinne, bardzo lekkie i nieraz poszukiwane dla odpoczynku przez nieświadomych pracowników.

Dla odczytania adresu trzeba wzrok wytężać, a czynność tę trzeba wykonywać nader szybko, bez chwili przerwy. Segregowanie listów psuje oczy szczególniej podczas ruchu w wagonie, kiedy ciągłe jest trzęsienie. Kto ma wzrok słaby lub osłabiony, musi porzucić ten rodzaj pracy. Każdy pocztowiec powinien przynajmniej raz do roku zasięgnąć rady okulisty; niech on dokładnie zbada wnętrze oka, siłę i ostrość wzroku, krótkowidztwo, astygmatyzm i t. d.

W Ameryce w 1922 r. przy badaniu wzroku ze 4786 pocztowców przekonano się dokładnie, że osłabienie i wady ich wzroku są w ścisłym związku z nieodpowiedniem i złem oświetleniem biura. Tam domagają się pracy przy świetle naturalnem, zaś światło sztuczne z góry o sile 100 lut ma oświetlać w poziomej płaszczyźnie pracy 1 metr 15 centimetrów podłogi.

Aparaty oświetlenia powinny być co tydzień czyszczone, a co miesiąc sprawdzane. Stoły i biurka — tak rozstawione, ażeby żaden cień nie przeszkadzał pracownikom. Zabronić należy kolorowych atramentów i kopert, glansowanego, błyszczącego, szklistego papieru.

Oddawna już mamy w Polsce kontrolerów kotłów, gazu, elektryczności. Dlaczego nie posiadamy, dlaczego robotnicy nie żądają, ażeby była kontrola oświetleń *wszystkich fabryk, biur, warsztatów i pracowni?* Idzie tu przecież o zwiększenie wydajności pracy. Dobre, racjonalne oświetlenie stanowi jedną z podstaw naukowej organizacji pracy, o której tyle dziś pisze się i mówi.

Nie zwyczajny jednak lekarz ani zwyczajny inspektor pracy zdolen jest kontrolować oświetlenie pracowni i dać cenną radę, lecz specjalista inżynier do oświetlania wraz z okulistą. Czas wielki, ażeby ochrona pracy i jej hygjena weszła na nowe tory.

Wadliwe, niedostateczne oświetlenie nietylko nuży wzrok, lecz wywołuje ból głowy, zawroty, zaburzenia nerwowomózgowe, — wszak siatkówka i nerw optyczny to są części mózgu.

Przy segregowaniu korespondencji pocztowiec naraża się jeszcze na inne, być może większe niebezpieczeństwo: pył, kurz oraz gruźlicę, kiłę, zakaźne choroby. Dość jest zobaczyć biuro lub wagon pocztowy po opuszczeniu ich przez urzędników, ile tam brudu, nieczystości, kurzu i zarazków.

Listy i pisma przechodzą przez dziesiątki, jeśli nie setki rąk ludzkich, worków, półek, torb, skrzynek, najrozmaitszych wehikułów, — przez różne kraje, w których nieraz grasują choroby zaraźliwe. Czy torby te, półki, listy są kiedykolwiek i w jaki sposób odkażane, dezynfekowane?

Zarazki chorobotwórcze można wchłonąć do krwi i organizmu przez oddychanie, usta, zadry i ranki. Dotykając wciąż kopert, gazet, worków i torb brudnych i zanieczyszczonych, pocztowiec jest ciągle zagrożony jakąś zakaźną chorobą, boć nigdy nie ma pod ręką ani mydła, ani wody, ani ręcznika czystego, nikomu do głowy nie przyjdzie w państwowem biurze wentylować, odkażać.

Segregowanie listów nigdy nie może dłużej trwać jednym ciągiem jak dwie godziny i to z przerwą kilkominutową. W ostateczności można tę czynność powtórzyć popołudniu. Gilman Thompson opisuje wprawdzie murzynkę, która otrzymała pierwszą nagrodę na konkursie, gdyż zdołała rozsegregować w ciągu 8-miu godzin z rzędu 30.000 listów. Niemożliwe jednak jest za przykład stawiać podobny konkurs, który jest karygodny i szkodliwy.

Segregowanie listów może odbywać się na zmianę ze stemplowaniem, które dziś dokonywać się powinno automatycznie, maszynowo. Przy dawnym ręcznym systemie wywołuje ono czasami zapalenie nerwów w ręku, kurcz i ból w stawach.

Listonosze miejscy czy wiejscy są również narażeni na wiele chorób: Zaziębienia, reumatyzm, newralgję, odyszkę, żylaki, opuchnięcie nóg, skrzywienie słupa kręgosłupowego z powodu noszenia ciężkiej torby na jednem ramieniu, płaskie nogi, ruptury, bóle w nogach, zmęczenie.

Ktokolwiek z cudzoziemców, z Francji naprzykład, przypatrywał się służbie listonoszów w Polsce, ten nie mógł wyjść z podziwu, że jeszcze jest praktykowana w świecie starożytna metoda roznoszenia listów, możliwa w epoce, kiedy było mało korespondencji, mało gazet, pakietów, próbek, kiedy domy były wyłącznie parterowe, jedno lub dwupiętrowe i kiedy nie było dozorców.

W Paryżu listonosz zostawia całą korespondencję do lokatorów domu u dozorcy, a ten dopiero obowiązany jest kilka razy dziennie roznosić ją po mieszkaniach. Jedynie bilety polecone lub przesyłki pieniężne dorecza sam listonosz.

Przedstawiciele zagraniczni związków zawodowych nadziwić się nie mogli, że polscy listonosze nie domagają się dotychczas tak słusznej reformy.

Praca pocztowców na kolejach, w wagonach naraża ich na choroby narządu oddechowego, również pokarmowego z powodu nieregularnego odżywiania się, a także na reumatyzm, zdenerwowanie z przyczyny ciągłego pośpiechu.

Praca pocztowców w biurach zadusznych, pełnych kurzu i dymu naraża też na zapalenie krtani, oskrzeli, płuc i opłucnej, przyczynia się do rozwoju chorób serca i do chorób nerwowych.

Chorobliwość i śmiertelność u pocztowców jest bezwarunkowo większa niż w innych zawodach. Gruźlica jest chorobą częstą.

Dla własnego dobra każdy kandydat na pocztowca powinien poddać się szczegółowemu badaniu lekarskiemu. W Ameryce wymaga się od pocztowców wzrostu 1 metr 64 centimów, a wagi co najmniej 57 kilogramów.

Nie powinien być pocztowcem człowiek, który nie posiada wzroku doskonałego, płuc zdrowych, serca i mózgu normalnego, nóg zdrowych i silnych.

Wśród pocztowców, pracujących w biurach, wielki procent stanowią kobiety — panny, wdowy lub zamężne. Jeżeliby biura pocztowe były urządzone i utrzymywane hygjenicznie, jeżeliby praca była należycie zorganizowana, można byłoby uważać zajęcie na poczcie za jedno z najodpowiedniejszych dla kobiet zmuszonych szukać pracy.

Dr. J. Z.

Nędza wśród pisarzy w Rosji.

W „Prawdzie" moskiewskiej ogłosił znany pisarz rosyjski Weresajew artykuł, w którym opisuje ciężką dolę pisarzy i artystów w Rosji sowieckiej. Na Zachodzie pokutuje mylny pogląd, jakoby właśnie w dziedzinie sztuki stosunki w Rosji przedstawiały się różowo, ale artykuł Weresajewa, ogłoszony w organie sowieckim, zadaje temu kłam.

Weresajew podaje ciekawy szczegół, że pisarz, utrzymujący się ze swej twórczości, musi wykupywać patent, w przeciwnym razie nie wolno mu pisywać. Patent taki kosztuje 32 ruble półrocznie. Weresajew pisze: „Sądzę, że jest to niesłychane w literaturze światowej wydarzenie: pisarz siedzi ze swem biurkiem, a przed nim na ścianie wisi patent, poświadczający prawo pisarza do zajmowania się literaturą do 1 października r. b. Zjawisko to uderza nawet ludzi, nie mających nic wspólnego z literaturą. Przed dwoma laty rozegrał się następujący wypadek... Ale przedtym niech wolno będzie przytoczyć dokument, wystawiony przez jeden z oddziałów finansowych w Moskwie za num. 764: 3-a kategorja. Patent na osobiste zatrudnienie zawodowe w miejscowościach, objętych granicami stolicy, na przeciąg 6 miesięcy. Podatek zawodowy 210 rubli, podatki lokalne 210 rubli, opłaty kancelaryjne 4 rb. Razem 424 rubli. Wystawiono dla I. A. B. Wyszczególnienie zatrudnienia: pisarz. Od 1 kwietnia do 1 października 1923 r.

Odbiorca tego dokumentu, znany pisarz i tłómacz Szewczenki, wniósł do urzędu finansowego oświadczenie, w którem wywodzi, że od 40 lat piastuje zaszczytną godność rosyjskiego pisarza, ale więcej nie jest do tego zdolny, składa więc tę godność i zobowiązuje się nic więcej nie pisać. Oświadczenie to oddał on osobiście w urzędzie pewnemu starcowi. Ten uważnie je przeczytał i zapytał: „Cóż się tedy stanie? **Sądzę, że nie ma pan więcej prawa kupować papieru i atramentu w składzie materjałów piśmiennych".**

— Jeżeli nie mam do tego prawa, nie będę kupował.

— Hm, tak, zresztą zdaje mi się, że jeżeli pan chce pisać w domu, dla siebie samego, to któż może panu przeszkodzić?

— Ja tak samo myślę.

— Tak, zdaje mi się, że to tak jest... Starzec milczał chwilę, schylił się następnie do pisarza i rzekł szeptem: „A więc dobrze. Kup pan sobie papieru i atramentu — i **opisz pan całe to świństwo".**

W końcu Weresajew dodaje, że petersburski oddział związku pisarzy zbadał położenie materjalne swych członków. Otóż okazało się, że większość z nich żyje w ciężkiej nędzy, nie mając bielizny, by choć raz na miesiąc zmienić koszulę, i cierpiąc głód. Mimo to są oni obciążeni wysokimi podatkami, obowiązującymi dla wolnych zawodów.

::o::

W sprawie tragedji wileńskiej.

Od Zarządu Głównego Zw. Zaw. Naucz. Pol. Szkół Śr. otrzymaliśmy nast. komunikat:

Straszna tragedja wileńska odbiła się głębokim smutkiem śród ogółu nauczycielstwa polskiego. Władze państwowe zbadają gruntownie jej bezpośrednie i pośrednie przyczyny i okoliczności im towarzyszące i wydadzą wyrok. Dla nas, nauczycieli sprawa na tem się nie kończy. Potępienie jedyne czynu ohydnego, który pociągnął za sobą nie tylko życie tych, co go dokonali, ale i niewinnych niczemu dwuch młodych abiturjentów i nauczyciela, nie może wystarczyć nam. Nasza uwaga i troska musi być zwrócona na szkołę polską, która faktem tym została sponiewierana. Praca nauczycielska i kierownictwo władz szkolnych muszą prowadzić do wytworzenia stosunków, w którychby szkoła stała się dla ucznia drugim domem, a dla nauczyciela radosnym warsztatem pracy.

Niestety, w bardzo wielu wypadkach dziś się to nie dzieje, a szczególniej rzadkie jest w szkolnictwie kresowem. Organizacja naczelnych władz szkolnych, oddana niejednokrotnie w ręce ludzi nieodpowiednich, dotychczasowy brak przemyślanego planu organizacji życia wewnętrznego szkoły średniej są upakarzającemi dla nas faktami.

Niepodobna jednak obarczać wyłączną odpowiedzialnością jedynie system szkolny, znajdujący się jeszcze in statu nascendi (w początkach). Odpowiedzialność za wypadki wileńskie ponieść musi również społeczeństwo i rodzina, które do podobnych tragedji doprowadzają. Koordynacja dwu najważniejszych czynników — rodziny i społeczeństwa z jednej, a szkoły z drugiej strony—jest nieodzownym warunkiem powodzenia w wychowaniu charakterów. W razie braku harmonji między temi czynnikami, rezultaty będą żadne lub zgoła ujemne. W tragedji wileńskiej odegrał rolę czynnik jeszcze jeden, czasowy wprawdzie, ale niemniej potężny — a mianowicie psychoza czasów wojennych, które zanarchizowały specjalnie dziedzinę stosunków moralnych, czemu nie stawiły dostatecznego oporu ani szkoła, ani rodzina, ani też społeczeństwo w swojej przeważającej większości. Nauczycielstwo, zgrupowane w Związku Zawodowym Naucz. Pol. Szkół Średnich, domaga się od dzisiaj gruntownej reorganizacji naszych stosunków szkolnych, powołania do pracy organizacyjnej w szkolnictwie ludzi, którzyby zdawali sobie w pełni sprawę ze swej wysokiej odpowiedzialności, intensywnej pracy nad budową wewnętrzną szkoły średniej; zniesienia egzaminów maturalnych, które wytwarzają niezdrowe podniecenie wśród młodzieży i nauczycielstwa i nie dają zupełnie możności objektywnej oceny dojrzałości abiturjenta; niewciągania młodzieży szkolnej do akcji społecznej, organizowanej pod egidą partji politycznych; odsuwania od młodzieży tego wszystkiego, co rozdmuchuje nienawiści społeczne lub rasowe.

Nauczycielstwu ziemi wileńskiej i młodzieży Związek przesyła wyrazy głębokiego współczucia z powodu zaszłego strasznego wypadku i wzywa do zespolenia się we wspólnych wysiłkach dla dobra szkoły polskiej.

Warszawa, dnia 7 maja 1925 r.

Obchód 1-go maja na prowincji.

W PIŃSKU.

Manifestacja w Pińsku wypadła nadspodziewanie dobrze. Brały w niej udział: organizacja P. P. S., wszystkie Zw. Zaw. oraz „Bund" i „Poalej-Sion" (prawica).

Z pięciu powiatów: Pińskiego, Łuninieckiego, Stolińskiego, Drochiczyńskiego i Kobryńskiego przybyły liczne delegacje chłopów, aby uczcić Święto Pracy.

O godz. 10,30 przed lokalem Rady Zw. Zaw. zgromadziły się wszystkie organizacje.

W trakcie tego zaszedł następujący wypadek: kapelan wojskowy, ks. Baitel, razem z jeszcze jakimś jezuitą z dwoma uzbrojonymi żołnierzami, **wjechał pojazdem w tłum chłopów i robotników, krzycząc, aby ustąpiono im z drogi,** na co rozległy się groźne głosy protestu. Wówczas **jeden z żołnierzy chwycił za karabin, wołając, że będzie strzelał.** Tow. pos. Dzięgielewski zatrzymał konia, a tłum robotników podszedł do powozu z okrzykami oburzenia. Wówczas odważny ks. Baitel poprosił, aby ich wypuścić boczną uliczką — co też i uczyniono. Ten „dowcip" kapelana wojskowego, wjeżdżającego powozem w tłum zgromadzonej ludności, mógł wywołać wcale niepożądane zajścia.

Przed Radą Zw. Zaw. przemawiał tow. pos. Dzięgielewski, poczem nastąpiło uroczyste wręczenie sztandaru nowopowstałej organizacji wiejskiej P. P. S. Tow. Wolicki wręczył piękny sztandar kierownikowi Wydz. Wiejskiego, tow. Goganowi.

O godz. 11,30 pochód ze sztandarem P. P. S. na czele, ruszył ulicami miasta, poczem na rynku odbył się wiec. Przemawiali tow. tow. posłowie: Wolicki i Dzięgielewski, oraz tow. Gogan w języku białoruskim. Z ramienia „Bundu" przemawiali tow. tow.: Szlakman i Finko; a z ramienia „Poalej-Sjon" (praw.) — tow. Bryski.

Komuniści niczem nie okazali swej działalności.

Sztuki plastyczne.

O „PRZEWODNIKU" PO WYSTAWACH W ZACHĘCIE SŁÓW KILKA.

W związku ze znajdującemi się obecnie w Zachęcie wystawami Stanisława Masłowskiego (wystawa retrospektywna z powodu pięćdziesięcioletniego jubileuszu pracy malarskiej artysty: pejzaże i studja figuralne, swojskie i obce, z Włoch i Tunisu; świeże i żywe, zawdzięczające dużo Japończykom impresje zwierząt; przeważnie akwarele), Stanisława Noakowskiego (fantazje architektoniczne), Zofji Plewińskiej - Smidowiczowej (ilustracje do piosenek żołnierskich i baśni; polska w typie „Madonna pod jarzębiną"; portrety legjonistów; pejzaże), Stanisława Pstrokońskiego (desenie z kwiatów i ciał ludzkich, stylizowanych na modłę wczesnego renesansu włoskiego) i kilkunastu innych malarzy pojawił się „Przewodnik po wystawie Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych Nr. II". Przewodnik ma służyć jako „bezstronny informator" i ułatwiać publiczności orjentowanie się w dziełach wystawionych. W zasadzie nic słuszniejszego i projektowi temu można tylko przyklasnąć. Ale jak wywiązuje się ze swych zadań nasz „Przewodnik Nr. II"? Z przodu dobrze wykonana podobizna Stanisława Masłowskiego oraz garść danych biograficznych o nim, które od biedy mogłyby ujść. Dalej idzie katalog, a w nim rozsiane są owe komentarze, mające oświecać publiczność. Uśmiałem się do łez, czytając tę mimowolną humoreskę. Oto jak wyglądają tutaj oceny malarzy i dzieł.

Niektóre prace zostają wyróżnione jako „studja bezpośrednio z natury":

„Chrzanowski Janusz Stefan. Wystawione przez artystę akwarele są to studja bezpośrednio z natury".

„Wodyński Józef. Obrazy powstałe z bezpośrednich studjów z natury".

„Podpatrywanie" natury. „Odczuwanie" natury powraca ciągle:

„Kowalewski Bronisław. Dobrze podpatrzony w naturze fragment przyrody" (jaka jest różnica między „przyrodą" a „naturą"?).

„Nartowski Tadeusz. Zrozumienie natury... widnieje w akwarelach Nartowskiego".

„Stępski Wiktor. Coraz głębiej wnikając w wyraz przyrody artysta rozszerza wciąż skalę swych studjów".

„Domaradzki Stefan. Krajobrazy Domaradzkiego znamionują dążność do pogłębienia przejawów przyrody" (jak to się „pogłębia przejawy przyrody"?).

Niektórzy malarza zostają zakwalifikowani jako „określone indywidualności". Tak np. Marja Koźniewska zostaje nazwana „artystką o zdecydowanej indywidualności". Inni zbierają pochwały za „dużą umiejętność techniczną", „pierwiastek poezji", „sentyment", „swojskość motywów" i t. d.

Oto dwie charakterystyki szczególnie soczyste:

„Kossak Wojciech. Cztery obrazy W. Kossaka charakteryzują mistrzostwo jego techniki i pełnię siły twórczej".

„Terlecki Alfred. Indywidualność artysty szybkim krokiem zdąża do krystalizacji — oryginalność wybranych motywów pociąga ku sobie — wykonanie coraz bardziej subtelizuje się w tych nieco stylizowanych utworach".

Wątpię, czy wiele dowie się o Stabrowskim z następującej informacji ktoś, kto nie widział nigdy jego obrazów:

„Stabrowski Kazimierz. Artysta przypomina się publiczności dwoma, charakteryzującemi go w pełni obrazami".

Komentarze rozciągają się niekiedy także i na przyszłość artysty:

„Sarnowicz Aleksander. Studja obecne zwiastują bardzo dodatni zwrot w rozwoju talentu artysty". (Kto wie o p. Sarnowiczu i na czem będzie polegać ten „bardzo dodatni zwrot w rozwoju talentu"?).

Nietrudno odbudować sobie prymitywną doktrynę estetyczną, która leży u podstawy tych ocen. Wierne odtwarzanie „natury" jako zadanie artysty (o jakże wieloznaczne hasło: wszak każda epoka co innego rozumiała przez „naturę"!); „określona indywidualność", „mistrzostwo techniki", „sentyment", „poezja", „swojskość" — jako zalety dzieła sztuki: oto pozbierane zewsząd i kłócące się ze sobą składniki tej doktryny.

Autor „Przewodnika" nie miał odwagi podpisać się.

Mieczysław Wallis.

Echa wybuchu na Starem Mieście.

Wobec polepszenia się stanu zdrowia sprawcy wybuchu bomby na Starem Mieście, Czesława Trojanowskiego, został on w sobotę pod silną eskortą przewieziony ze szpitala św. Ducha do więzienia Mokotowskiego.

***

„Nasz Przegląd" we wczorajszym numerze podał rozmowę swego sprawozdawcy z p. Piątkiewiczem, który udzielił szergu informacji o roli Trojanowskiego w defensywie.

„Trojanowski, jak wyjaśniał p. Piątkiewicz, pod koniec kwietnia zameldował w defensywie, że organizacja do której należy projektuje wykonać zamach na Piątkiewicza i Cechnowskiego, który jak wiadomo, był jedynym filarem oskarżenia w sprawie skazanych bombistów i że w tym celu partja poleciła mu sporządzić granaty.

Co do Trojanowskiego, to pracował on według zapewnień p. Piątkiewicza, w defensywie od roku.

Przed niejakim czasem otrzymał on od partji polecenie zajęcia się odłamem partji chłopskiej i pociągnięcia jej na stronę komunistów.

W tym samym czasie otrzymał odnośne zlecenie względem tego odłamu chłopskiego od defensywy.

Trojanowski podlegał bezpośrednio kompetencji p. Łęskiego.

Pod koniec kwietnia p. Łęski zgłosił prośbę o urlop, który otrzymał właśnie w okresie wybuchu".

——::o::——

1-sza wystawa Kas Chorych w Warszawie.

Stosownie do uchwały, jaka zapadła na konferencji przedstawicieli okręgowych związków Kas Chorych i większych kas, odbytej w Warszawie, dn. 16 lutego r. b., zostanie urządzona 1-sza wystawa Kas Chorych podczas 12-go zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Warszawie.

Powołany przez konferencję komitet wykonawczy pod przewodnictwem dr. E. Giebartowskiego niezwłocznie przystąpił do pracy organizacyjnej.

Celem 1-ej wystawy Kas Chorych jest zobrazowanie dotychczasowej działalności Kas Chorych oraz wykazanie wyższości kas terytorjalnych nad kasami fabrycznemi tudzież określenie stanowiska i roli Kas Chorych w życiu gospodarczem i społecznem państwa polskiego.

Jedną z pierwszych prac komitetu wykonawczego było opracowanie i rozesłanie do wszystkich Kas Chorych w państwie polskiem specjalnego kwestjonarjusza, odpowiedzi na który miały właśnie dostarczyć potrzebnych do dalszej pracy danych statystycznych.

Jakkolwiek udział w wystawie zadeklarowały związki okręgowe Kas Chorych w Krakowie Lwowie, Poznaniu, Łodzi, Kasa Chorych w Warszawy, Kasy Chorych Górnego Śląska i kilka większych kas, nienależących do związków, to jednak wypełnione kwestjonarjusze dotychczas nadesłała stosunkowo niewielka liczba Kas Chorych, natomiast większość kas zalega z nadsyłaniem odpowiedzi, co wpływa ujemnie na dalsze prace przygotowawcze.

Termin otwarcia wystawy został ustalony na dzień 12 lipca r. b.

Ze względu na stosunkowo krótki termin, jaki pozostaje na prace przygotowawcze, komitet wykonawczy wystawy zwraca się do zarządów Kas Chorych o nadsyłanie odpowiedzi na kwestjonarjusz pod adresem: Komitet wykonawczy 1-ej wystawy Kas Chorych, w Warszawie, ulica Wspólna nr. 40, najpóźniej do dnia 15 maja r. b.

——::o::——

Pogotowie Kasy Chorych m. Warszawy

Czynne od początku istnienia Kasy Chorych m. Warszawy Pogotowie ginekologiczne w ostatnich czasach zostało zreorganizowane na Pogotowie ogólne, a w związku z tem zakres działalności Pogotowia Kasy Chorych został rozszerzony na wszystkie wypadki, wymagające doraźnej pomocy.

Siedziba Pogotowia Kasy Chorych znajduje się w Centrali na Solcu (tel. 220-05); wezwania telefoniczne bądź osobiste zgłoszenia członków przyjmują dyżurne sanitarjuszki, a czterech lekarzy pełni stale dyżur, posiłkując się do wyjazdu na miejsce wypadku trzema karetkami samochodowemi Pogotowia Kasy Chorych i samochodami osobowymi. Nadto na miejscu znajduje się izba opatrunkowa, w której otrzymują pomoc chorzy członkowie Kasy, zgłaszający się osobiście.

W porównaniu z rokiem ubiegłym, obecnie liczba dziennych wezwań Pogotowia Kasy Chorych wzrosła prawie siedmiokrotnie, niestety, jednak okazuje się, że w większości wypadków Pogotowie wzywane jest zupełnie niepotrzebnie do tak błahych uszkodzeń, jak krwotok nosa, stłuczenie kończyn, ból głowy, lub brzucha, nieznaczne podniesienie temperatury i t. p., w których to wypadkach wystarczyłoby wezwać lekarza rejonowego.

W ten sposób sami ubezpieczeni nadużywając pomocy Pogotowia, gdy jest ona zbędna, utrudniają i opóźniają akcję doraźnej pomocy Pogotowia w tych wypadkach, gdy jest ona nieodzowna i gdy każda chwila stanowi o zdrowiu, a nawet życiu chorego.

——::o::——

TELEGRAMY

Ściślejsze wybory do rad miejskich we Francji

Paryż, 10 maja. (PAT.). Według ostatnich wiadomości z Paryża i prowincji, ściślejsze wybory do rad miejskich odbyły się bez wypadków.

W PARYŻU LEWICA ODNIOSŁA SUKCES.

Paryż, 10 maja. (PAT.) W ściślejszych wyborach do Rady Miasta Paryża na 31 foteli podział mandatów wypadł następująco: 3 republikanów, 4 republikanów lewicowych, 1 radykał niezależny, 3 radykałów-socjalistów, 4 republikanów - socjalistów, 8 socjalistów i 6 komunistów. Przy pierwszych wyborach, które odbyły się tydzień temu, obrano 49 członków rady. Rada miejska m. Paryża liczy więc ostatecznie: 4 konserwatystów, 14 republikanów, 23 republikanów lewicowych, 6 radykałów niezależnych, 6 radykałów - socjalistów, 5 republikanów - socjalistów, 14 socjalistów i 8 komunistów. W nowej radzie miejskiej zaznacza się zachwianie się większości bloku narodowego.

Sprawa bezpieczeństwa

ODPOWIEDŹ FRANCUSKA.

Paryż, 10 maja. (PAT.). Omawiając odpowiedź francuską w sprawie paktu bezpieczeństwa „Gaulois" podkreśla, iż tekst odpowiedzi, opracowany przez Brianda jest o wiele ściślejszy i bardziej formalny, niż tekst, ustalony przez Herriota, porusza bowiem roszczenia niemieckie w kwestji przyłączenia Austrji i rewizji zachodniej granicy Polski.

EWAKUACJA KOLONJI.

Paryż, 10 maja (PAT.) „Petit Parisien" stwierdza, iż Francja i Anglja są całkowicie zgodne w sprawie nieustalania terminu ewakuacji Kolonji, która nastąpi dopiero wtedy, gdy Rzesza zastosuje się do klauzul, dotyczących rozbrojenia. Między Paryżem a Londynem istnieją tylko pewne różnice poglądów co do ważności i znaczenia uchybień, którym Rzesza musi położyć kres, aby umożliwić ewakuację.

Konferencja Małej Ententy

Bukareszt, 10 maja. (PAT.) Dzienniki donoszą, że na sobotniem popołudniowem posiedzeniu konferencji Małej Ententy omawiano prośbę Bułgarji, w sprawie powszechnej służby wojskowej i utworzenia armji regularnej. Wszyscy trzej ministrowie spraw zagranicznych zgodni byli z tem, że prośbę Bułgarji należy odrzucić.

Bukareszt, 10 maja. (PAT.). W drugim dniu konferencji Małej Ententy ministrowie Benesz, Ninczicz i Duca prowadzili rano i popołudniu narady, dotyczące stosunków państw Małej Ententy z państwami sąsiedniemi. Minister Benesz powiadomił kolegów o rezultatach swych rokowań z Polską. Minister Ninczicz powiadomił Benesza i Duca o biegu rokowań, prowadzonych obecnie w tym samym celu z Grecją. Stosunki z Węgrami były przedmiotem drobiazgowej dyskusji, w czasie której można było stwierdzić, że ani sposób, w jaki przeprowadzana jest realizacja uzdrowienia działu finansowego, ani też sposób wypełnienia niektórych klauzul traktatu pokojowego, zwłaszcza zaś klauzuli, dotyczącej rozbrojenia, nie mogły przez swój charakter sprowadzić w stosunkach Węgier z państwami sąsiedniemi zaufania, koniecznego dla konsolidacji pokoju w Europie środkowej.

Następnie przedyskutowano dokładnie zagadnienie austrjackie. Wszyscy zgodzili się, iż Austrja winna nadal prowadzić politykę uzdrowienia finansowego, zainaugurowaną przez Ligę Narodów. Państwa Małej Ententy w stosunku do Austrji są zdania, że przedewszystkiem niezbędnem jest dla niej trzymać się ściśle klauzul, zamieszczonych w traktatach. Przed zamknięciem konferencji przystąpiono jeszcze do rozpatrzenia sytuacji europejskiej w tej formie, w jakiej się przedstawia po ostatnich wypadkach dotyczących protokułu genewskiego i po nowych propozycjach w sprawie paktu gwarancyjnego. Państwa Małej Ententy postanowiły śledzić z uwagą bieg tych rokowań, zasięgać wzajemnych opinji i działać wspólnie. Dzień jutrzejszy poświęcony będzie rozpatrzeniu rozmaitych spraw o charakterze specjalnym między trzema państwami Małej Ententy.

Proces zamachowców sofijskich

Sofja, 10 maja. (PAT.). Na wczorajszem posiedzeniu sądu przemawiał w dalszym ciągu oskarżony Friedman, który zrzucał z siebie wszelką odpowiedzialność za akty terorystyczne, oświadczając, iż partja komunistyczna jest w zasadzie wroga działaniom odosobnionym, zaleca bowiem jedynie operacje na wielką skalę, celem zdobycia władzy. Następnie prokurator w replice swej, nawiązując do niektórych ustępów przemówienia Friedmanna, podniósł, iż oskarżony Friedmann w celu uniewinnienia się usiłował zrzucić wszelką odpowiedzialność na innych, podczas gdy liczne dokumenty i zeznania świadków ustaliły, iż odgrywał on wybitną rolę w organizacji, która postawiła sobie za cel rzucenie kraju w odmęt anarchji. W niedzielę rano sąd wysłucha ostatniego słowa oskarżonych, poczem po naradzie wyda wyrok.

OSTATNIE SŁOWO OSKARŻONYCH.

Sofja, 10 maja. (PAT.). Dziś rano sąd wojenny wysłuchał ostatniego słowa oskarżonych. Zakrystjan Zadgorski ze łzami w oczach błagał o łagodny wyrok. Friedmann apelował również do poczucia sprawiedliwości sędziów. Na tem rozprawy ukończono. Sąd udał się na naradę. Wyrok będzie ogłoszony dziś wieczorem.

Międzynarodówka Socjalistyczna a Bałkany

Paryż, 10 maja. (PAT.) Komitet wykonawczy międzynarodówki socjalistycznej postanowił zwołać nadzwyczajną konferencję przedstawicieli partji socjalistycznych na Bałkanach, na której zapadnie uchwała w sprawie wysłania na Bałkany specjalnej komisji śledczej, złożonej z Vanderveldego, Tomasza Shaw i Fryderyka Adlera.

Święto Joanny d'Arc we Francji

Paryż, 10 maja. (PAT.) Painleve i minister Schrameck w obecności przedstawicieli władz, wojskowego gubernatora Paryża, prefekta Departamentu Sekwany i prefekta policji złożyli u stóp pomnika Joanny d'Arc wieniec, poczem byli obecni na defiladzie wojskowej. Poza członkami rządu wieńce i kwiaty składały liczne delegacje.

——::o::——

Ruch robotniczy

Z życia partji.

Posiedzenie Komitetu Powiatowego P. P. S. na powiat warszawski odbędzie się dziś o godz. 6-ej przy ul. Leszno 53 (lokal Zw. Rolnego). Sprawy ważne! Obecność wszystkich członków niezbędna.

W poniedziałek, dn. 11 b. m.

Odwołanie. W poniedziałek posiedzenie W. O. K. R. P. P. S. nie odbędzie się z powodu nadzwyczajnego posiedzenia Rady Miejskiej. Odbędzie się w środę

Komisja Finansowa. O godz. 6 wiecz. w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Komisji Finansowej.

Rada Miejska. O godz. 7 punktualnie w sali Rady Miejskiej odbędzie się Nadzwyczajne Posiedzenie Rady Miejskiej. Proszę wszystkich towarzyszów radnych o konieczne i punktualne przybycie.

T. Szpotański.

We wtorek, dn. 12 b. m.

ODWOŁANIE. Posiedzenia komitetów i ogólne zebrania we wtorek nie odbędą się.

Ruch kult.-oświatowy.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R.

Al. Jerozlimskie 6 m. 4. Sekretarjat czynny 5—7 p.p.

Wycieczka Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego do Pragi i Wiednia. Zarząd Gł. T. U. R. zwraca uwagę zapisanym i zapisującym się na wycieczkę, iż jeśli w ciągu **paru dni najbliższych** t. j. do dnia 14 b. m. włącznie nie nadeślą do Sekretarjatu Generalnego T. U. R. (Warszawa, Warecka 7) 50 złotych, dokumentu osobistego oraz 2 fotografji, nie będą mogli wziąć udziału w wycieczce, gdyż T. U. R. nie zdąży wyrobić paszportów.

Odjazd 30 wiecz., lub 31 maja rano. Preliminowane koszty (wraz z paszportami, jazdą, wstępami, utrzymaniem) 150 zł.

Szkoła wakacyjna dla robotników. Zarząd Główny Tow. Uniwersytetu Robotniczego organizuje w Warszawie 2-tygodniową szkołę wakacyjną dla robotników. Program szkoły obejmuje zagadnienie „Polska Współczesna".

Szkoła uruchomiona zostanie w Warszawie dlatego, aby oprócz wykładów słuchacze osiągnąć mogli korzyści z wycieczek, jakie będą urządzane do instytucji państwowych, robotniczych, samorządowych, społecznych i kulturalnych. Wykłady trwać będą od dn. 14 do 29 czerwca. Słuchacze mieszkać będą wspólnie w bursie. Koszty pobytu w szkole wynosić będą 50 zł. za mieszkanie z utrzymaniem, prócz tego słuchacze poniosą wydatki, związane z podróżą.

Sekretarjat Generalny T. U. R. (Warszawa, Warecka 7) przyjmuje zapisy kandydatów, posiadających minimalne przygotowanie do wysłuchania kursu (ukończenie szkoły powszechnej).

Oddziały T. U. R. winny zgłaszać swoich członków.

Kultura Polski. Oddział Warsz. T. U. R. organizuje cykl odczytów (przez cztery środy) p. t. **Kultura Polski.** Budownictwo, strój, obyczaje, język, sztuka, umysłowość i t. d. Prelegent — prof. Adam Kropatsch. Pierwszy odczyt w środę, 13-go b. m., o godz. 7,30 w lokalu T.U.R. Wszystkie odczyty ilustrowane licznemi przezroczami.

Robotnicy, korzystajcie ze sposobności!

KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 26°.0, najniższa 13°.0; w Zakopanem dość pogodnie, temperatura rano wynosiła 17°, najniższa 4°, najwyższa onegdaj 19°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Ciepło, dość pogodnie, słabe wiatry lokalne.

Poświęcenie sztandaru, świetlicy i schroniska Czerwonego Krzyża. Wczoraj rano odbyło się poświęcenie sztandaru oddziału Warsz. Polsk. Czerwonego Krzyża. Poświęcenia dokonał biskup Gall, poczem uczestnicy wbijali w drzewce sztandaru pamiątkowe gwoździe. Pierwszy gwóźdź wbił p. min. Sokal.

Z Katedry uczestnicy udali się samochodami na Żoliborz do baraków Czerwonego Krzyża, gdzie dokonano poświęcenia świetlicy, w której mieści się również szkoła i ochrona, oraz o schroniska inwalidów, którzy przeniesieni zostali na Żoliborz z ul. Jagiellońskiej. Przemówienia wygłosili dyrektor Warsz. Oddz. Polsk. Czerwonego Krzyża, Majzner i min. Sokal.

Urząd emigracyjny zawiadamia, że zaświadczenia na paszporty emigracyjne oraz wizy emigracyjne dla emigrantów, wyjeżdżających do Stanów Zjednoczonych, Kanady, Brazylji, Argentyny i Palestyny z obszarów województw: lwowskiego, stanisławskiego i tarnopolskiego będą wydawane, poczynając od dnia 1 maja r. b. wyłącznie przez ekspozyturę urzędu emigracyjnego we Lwowie, ul. Karmelicka 4. W celu uzyskania paszportu emigracyjnego winien emigrant wypełnić podanie do ekspozytury urzędu emigracyjnego we Lwowie. Wypełnione podanie winno być przesłane do ekspozytury, która wyśle do odnośnego starostwa zaświadczenie na wydanie paszportu i jednocześnie powiadomi o tem emigranta, wzgl. towarzystwo. Emigrantom, zgłaszającym się do biura ekspozytury urzędu emigracyjnego, zaświadczenie na paszport emigracyjny będzie wręczone tylko w wyjątkowych wypadkach. Zaświadczenia na paszport emigracyjny dla emigrantów, wyjeżdżających z obszarów wskazanych 3-ch województw do innych krajów zamorskich, bliżej nie wymienionych, wydawane będą nadal przez urząd emigracyjny w Warszawie.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego podaje do wiadomości, iż egzminy wstępne do gimnazjów państwowych w Warszawie rozpoczną się w następujących terminach: 1) do klasy I — dnia 22 czerwca b. r. (termin składania podań od 2 do 13 czerwca r. b. włącznie); 2) do klas od II do VII dnia 24 czerwca r. b. (termin składania podań 22 i 23 czerwca r. b.)

Szczegółowy komunikat w sprawie egzaminów zostanie ogłoszony w „Monitorze Polskim" i w szkołach.

Do byłych wychowanic i wychowańców szkół rolniczych w Gołotczyźnie. Zarząd Państwowych Szkół Rolniczych w Gołotczyźnie organizuje zjazd wszystkich byłych wychowańców Gołotczyzny i Bratnego w dn. 14 czerwca b. r. Pragnący wziąć udział w zjeździe, zechcą nadesłać adresy swoje i znanych im kolegów i koleżanek, oraz zgłoszeń o zamiarze przybycia. Adres: Państwowe Szkoły Rolnicze w Gołotczyźnie p. Ciechanów skrz. p. Nr. 20. Przystanek kolejowy Gołotczyzna (na miejscu).

Międzynarodowy Kongres Esperantystów. W początkach sierpnia r. b. odbędzie się w Genewie XVII Wszechświatowy Kongres Esperantystów wraz z Uniwersytetem Letnim, na którym wykładać będą znakomici profesorowie w języku Esperanto. Opłata w ciągu tygodnia kongresowego wraz z utrzymaniem i wszelkiemi imprezami, wynosić będzie od zł. 110—300. Wszelkich informacji udziela i zapisy urzymuje Esperanckie Biuro Informacyjne przy AKE (Nowy Świat 21 m. 14, pokój 3) w niedziele i wtorki od g. 8—9 wiecz.

Schronisko dla sierot. Magistrat na ostatniem swem posiedzeniu zatwierdził uchwałę Komitetu Rozbudowy, przyznając Wydziałowi Robotniczemu Wychowania Dziecka zapomogę w sumie 5,000 zł. na wykończenie schroniska dla sierot przy ul. Czerniakowskiej Nr. 93, budowanego samodzielnie przez wspomnianą instytucję filantropijną. Należy zaznaczyć, iż na budowę tego schroniska Wydział Robotniczy wydatkował dotąd 45,129 zł. z własnych funduszów.

„Towarzystwo Lotnicze", instytucja społeczna, grupująca w swem łonie przeszło 600 lotników, w porozumieniu z Min. spraw wojskowych, dzięki pomocy Dep. IV, uruchamia w dniu 18 maja r.b. Pierwszą Szkołę Pilotów Cywilnych w Warszawie. Szkoła ta jest koncesjonowana przez Min. Wyznań Relig. i Oświecenia Publicznego. Zapisy przyjmuje Sekretarjat Tow. Lotniczego, Warszawa, Piękna 33 od godz. 2—4-ej pp.

Egzaminy dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich. Prezydjum Państwowej Komisji Egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich w Warszawie podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że egzaminy klauzurowe zaczną się dnia 5 czerwca r. b. Termin składania podań o dopuszczenie do egzaminu w terminie wiosennym trwa do końca maja r. b.

Publiczne rozmównice telefoniczne. Z dniem 1 b. m. Polska Akcyjna Spółka Telefoniczna w Warszawie uruchomiła publiczne rozmównice telefoniczne, w ilości 10, w następujących punktach miasta: hotel „Bristol" (2 aparaty), M. A. Szperling, sklep (Pawia 2), cukiernia „Mała Ziemiańska" (Mazowiecka 12), M. Frydman, sklep (Grzybowska 5), Feliks Korn księgarnia (Marszałkowska 65), C. Goldsztajn, kawiarnia (Chmielna 54), bufet III klasy na dworcu głównym (pociągi odchodzące), „Krystyna", sklep gorsetów (Złota 51), Generalna Dyrekcja Poczt i Telegrafów (pl. Napoleona 10). W najbliższych dniach będą uruchomione następujące rozmównice telefoniczne: kawiarnia „Łobzowianka" w Alejach Ujazdowskich, wprost Nowowiejskiej (2 aparaty), Leon Popławski, sklep (Wileńska 29), Stanisław Just, sklep (Stalowa 53), bufet I klasy na dworcu wschodnim, Tomasz Kamiński, sklep (Bagatela 15), Aleksander Klukowski (Podwale 18), Mateusz Przyżycki, owocarnia (Marszałkowska 58), Wacław Sołtyński, sklep (Chmielna 68), M. Blumensztok, owocarnia (Karmelicka 2), Zakład drukarski „Kinast" (Łubkowskiego 16), apteka Nasierowskiego (pl. Trzech Krzyży 10) i M. Dozorca, owocarnia (Świętojerska nr. 22). Za każdorazowe, trzyminutowe, użycie telefonu należy się opłata 15 gr., uiszczana na ręce właściciela danego sklepu.

Tow. Przeciwgruźlicze. 4 b. m. wiecz. w lokalu Wydziału Zdrowia Magistratu odbyło się walne zgromadzenie członków Warsz. Tow. Przeciwgruźliczego. Prezes Tow. dr. Bogucki w sprawozdaniu swem zaznaczył, że gruźlica jest jedną z największych klęsk ludzkości. W r. 1923 zmarło w Warszawie na gruźlicę 2569 osób, w ciągu zaś 10 miesięcy 1924 r. — 2254. Działalność Tow. wyraża się w prowadzeniu 5 przychodni, w których w r. 1924 udzielono 10283 porad. Pielęgniarki odwiedziły w domach 3249 chorych. Chorym rozdawano nadto żywność. Pozatem Tow. prowadzi sanatorjum w Małorycie. Chorzy spędzili w tem sanatorjum od lipca 1924 r. do 1 stycznia 1925 r. 7250 dni.

Wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie zarządowi absolutorjum został przyjęty. Uchwalono podwyższyć składki członkowskie z 6 do 12 zł. rocznie, otworzyć drugie sanatorjum w Otwocku oraz wyrazić podziękowanie Magistratowi i Radzie Miejskiej m .st. Warszawy oraz Zarządowi Kasy Chorych za materjalne poparcie Tow.

Wreszcie dokonano wyborów do Rady i Komisji rewizyjnej.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Z Klubu Politycznego Kobiet Postępowych. Miesięczne zebranie Klubu odbędzie się w środę, 13 b. m., o godz. 8 wiecz. przy ul. Chmielnej 10 I p. Na porządku dziennym odczyt p. Teodory Męczkowskiej p. t. „Działalność Polskiego Komitetu dla walki z handlem kobietami i dziećmi i ustawa o karach za handel kobietami i dziećmi"—oraz sprawy bieżące.

WYPADKI.

Śmiertelne przejechanie 2 osób przez pociąg. Na stacji Warszawa Praga na Pelzowiźnie, po przyjeździe z Jabłonny, wysiedli z pociągu Teodor Mierzejewski lat 57, magazynier w hucie szklanej Sawickiego i żona jego 43-letnia Józefa. Małżonkowie podążali do domu na ul. Warmińską torem kolejowym. W tym samym czasie po jednym torze szedł pociąg towarowy do Warszawy. Mierzejewscy przeszli na drugi tor, nie zauważywszy nadbiegającego pociągu osobowego Nr. 621, zdążającego z Warszawy do Mławy. Pociąg w pędzie najechał na Mierzejewskich. Oboje ponieśli śmierć na miejscu.

Udaremniony napad na pociąg. Nocy ubiegłej posterunkowy IV komisarjatu kolejowego Jan Szymaszczyk, eskortując pociąg towarowy Nr. 961 od stacji Warszawa - Praga do stacji Dęblin na 3 klm. od stacji Sobolew spostrzegł trzech napastników, usiłujących wskoczyć w biegu do pociągu, wskutek czego dał do nich strzał z rewolweru. Strzał chybił, wskutek czego spłoszeni złoczyńcy zbiegli, kryjąc się w pobliskim zagajniku.

Fatalna pomyłka. 30-letnia Marja Górska (Brzeska 21) w mieszkaniu własnem podczas libacji ze swoim kuzynem Janem Szymańskim, przez pomyłkę zamiast wódki napili się ługu. Ofiary fatalnej pomyłki przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Zaginiony. 14-letni Czesław Rzeźnik wyszedł z domu we wsi Grabieżu pow. radzymińskim dn. 5 b. m. i dotychczas nie powrócił.

Nagły zgon. W podwórzu domu nr. 25 przy ul. Wileńskiej zasłabł nagle lokator tegoż domu 70-letni Wacław Hiszewski, zwrotniczy kolejowy na stacji Warszawa - Wschodnia, który przed przybyciem lekarza Pogotowia zmarł z niewiadomej przyczyny.

Zbrodniczy napad. Przed domem nr. 2 przy ul. Dobosza Edmund Wentland i Wacław Górecki napadli na przechodzącego Franciszka Jagodzińskiego, woźnicę, zadając mu nożem ranę cięto-kłótą w szyję. Ranionego w stanie b. ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus. Sprawcy zbrodniczego czynu zbiegli.

Podrzucanie dzieci. W ciągu ubiegłej doby znaleziono pięcioro podrzuconych dzieci — wszystkie płci żeńskiej, w tej liczbie dwoje martwych, w następujących punktach miasta: w parku Praskim, na Mostowej 27, na Złotej 65, Lwowskiej 12 i Tarczyńskiej 2.

—::o::—

Z sądów.

Komedja omyłek.

W listopadzie 1919 r. w Augustowie odbywał się przegląd wojskowo - lkarski mężczyzn, urodzonych w latach 1900 — 1901. Komisja Przeglądowa zwróciła wówczas uwagę, iż listy poborowe miejscowe za te lata zawierały nader nikłą liczbę popisowych wyzn. mojż., wskutek czego władze wydały zarządzenie, by Magistrat dostarczył listę imienną tych mężczyzn w m., których wiek w księgach meldunkowych był oznaczony po lat 15, 16 i 17. Jak tylko Magistrat przystąpił do sporządzenia takiej listy, młodzi żydzi zaczęli masowo uciekać na Litwę.

Ze 140 zgórą osób, wniesionych na ową listę, Magistrat m. Augustowa dostarczył przy pomocy policji na komisję przeglądową celem określnia wieku zaledwie około 40 osób, które — z wyjątkiem paru jednostek — uznane zostały za urodzone w latach 1900 — 1901.

Na liście owej figurował, jako mający lat 16 niejaki Szmul Borowicz, syn zamożnego kupca w Augustowie. Borowicz na komisję przeglądową nie stanął, wyjechał na Litwę i przebywał tam do roku 1922-go.

10 lipca tegoż roku do P K. U. w Augustowie wpłynęła prośba mieszkańca m. Augustowa, Jakóba Borowicza, ojca Szmula, o wydanie zezwolenia jego synowi urodzonemu w 1903 roku na wyjazd w sprawach handlowych zagranicę. Do podania dołączony był wydany w 1915 r. jeszcze przez władze rosyjskie paszport, w którym rok urodzenia Borowicza był 1903. W 1923 roku nadeszły do Augustowa wywiezione przez rosjan w 1914 r. księgi ludności stałej ,w których Szmul Borowicz figuruje jako urodzony w roku 1901. Gdy ponadto władze śledcze ustaliły, że Szmul Borowicz, uzyskawszy w roku 1922 paszport zagraniczny, wyjechał do Wiednia, na uniwersytet skąd przybył dopiero w grudniu 1923 roku do Warszawy, został on pociągnięty do odpowiedzialności za dezercję zagranicę podczas wojny; ojciec zaś jego za dokonanie oszukańczych zabiegów celem umożliwienia dezercji synowi.

Borowicz syn tłumaczył się, że od najwcześniejszych lat słyszał zawsze, iż jest urodzony w 1903 r.; w 1913 wstąpił do szkoły; posiadał paszport rosyjski, w którym rok ur. określony był jako 1903 a rok stawiennictwa do wojska 1924; w latach 1918 — 1922 kształcił się w Marjampolu na Litwie, w gimn hebrajskiem, które ukończył w 1922 r.; na wakacje stale przyjeżdżał do Augustowa. Dowiedziawszy się z listu ojca, że w księgach jest zapisany, jko urodzony w 1901, zwrócił się do konsulatu polskiego w Wiedniu i na skutek jego polecenia powrócił dobrowolnie do Polski i staną przed komisją przeglądową.

Sensacją było wyjaśnienie Borowicza—ojca. Twierdził on, że posiadał nie dwuch, lecz czterech synów, z których zmarli pierwszy Szmul Mejer i trzeci Mowsza Lejb, drugi zaś i czwarty odziedziczyli imiona swe po zmarłych braciach; że w ten sposób zapis z 1901 roku odnosi się do zmarłego syna, nie zaś do wskazanego.

Sąd wobec tego oświadczenia, odesłał sprawę do śledztwa uzupełniającego, które wyjaśniło tylko, że w księgach stałej ludności zapisani są jedynie Szmul Mejer ur. 1901 r. i Mowsza Lejb ur. w r. 1904 i zmarły w 1905 roku. W tym stanie sprwa przyszła pod rozpoznanie Sądu Okręgowego w Suwałkach.

Na sprawie obaj oskarżeni powtórzyli swe wyjaśnienia które znalazły potwierdzenie w zeznaniach całego szeregu świadków oraz w zaświadczeniach piśmiennych kilku mieszkańców Kalwarji (na Litwie), iż byli przy **urodzeniu** się osk-go Szmula Mejera w 1903 r. i że na cmentarzu w Kalwarji **znajduje się mogiła** Szmula Borowicza.

Sąd Okręgowy, obu oskarżonych Borowiczów uniewinnił. **(A.).**

—::o::—

Program koncertów radiofonicznych

Poniedziałek, 11 maja.

Warszawa (385 m.). Godz. 18.00 — 18.50 — koncert zespołu orkiestralnego P. T. R. pod kier. Ant. Adamusa: 1) Suita „Dziadek do orzechów" Czajkowskiego, 2) koncert skrzypcowy Mendelsohna w wykonaniu W. Seidendorfa, 3) „Lalka"—Shimmy — doll — shimmy M. Yvaina, 4) „Paszadena" — foxtrott H. Warrena, 5) „Iim i Joe" — shimmy foxtrott B. Angyana.

Godz. 18.50 — 19.00 — komunikat prasowy Polskiej Agencji Telegraficznj i biuletyn państwowego instytutu meteorologicznego

—::o::—

Teatr i muzyka

Teatr Wielki. Dziś „Faust" z „Nocą Walpurgji", jutro pierwszy występ barytona p. Benvenuto Franci'ego w „Balu maskowym".

Teatr Narodowy. Dziś „Uciekła mi przepióreczka". Jutro premiera „Spadkobierców" Siedleckiego.

Teatr Letni. Codziennie „Fata Morgana".

Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Złoty Płaszcz".

Teatr Mały. Codziennie „Niewinna grzesznica".

Teatr Polski. Codziennie „Okręt Sprawiedliwych" Jewreinowa.

Teatr Nowości. Codziennie „Perły Kleopatry".

Teatr im. Fredry. Dziś teatr nieczynny. Jutro „Jan Maciej Karol Wścieklica".

Teatr Praski. Dziś „Szpieg rewolucji".

Teatr Powszechny. Dziś „Podróż djabła na wesele".

Teatr Popularny. Dziś „Pani Wołodyjowska".

Qui Pro Qui. Dziś po raz 155 i ostatni fenomenalna rewja „Hallo... Ciotka". We wtorek po raz pierwszy wielka rewja w 20 obrazach p. t. „Humpa"... z udziałem całego towarzystwa.

Cyrk. Codziennie Turniej atletów.

—::o::—

Sport.

Podniesienie bandery na przystani Koła Wioślarzy Warszawskich.

W dniu wczorajszym nastąpiło uroczyste otwarcie przystani i podniesienie bandery Koła Wioślarzy Warszawskich. Po przemówieniu wiceprezesa Koła p. Bernatowicza, przystąpiono do chrztu 10 nowych łodzi, a mian.: 2 czwórek wyścigowych, 2 „półbąków" cedrowych, 2 balastówek na 4 długie wiosła, 4 „Hamburek". Uroczystość zakończyła się przyjęciem gości i przejażdżką po Wiśle, prowadzoną przez Olimpijską czwórkę wyścigową. Na uroczystość otwarcia przybyli pp. wicemarszałek Osiecki, wiceminister Jankowski, dyr. Miklaszewski, inż. Słonimski z Wydz. Budownictwa Magistratu i cały szereg przedstawicieli związków, towarzystw sportowych i prasy.

Toruński Klub Sportowy — Polonja (Warszawa) 2:0 (2:0).

Toruń, 10 maja. (C-S). Stołeczna Polonja, w osłabionym składzie: bez Lotha I, T. Grabowskiego, Hambungiera i innych graczy I drużyny w rozgrywce z Toruńskim Klubem Sportowym w Toruniu, uległa gospodarzom w stosunku 2:0 (2:0). Sędzia p Hanke z Łodzi.

K. S. „Warszawianka" — K. S. Amatorski. (Huta Królewska 3:2 (2:1).

W dniu wczorajszym odbył się drugi występ gości górnośląskich, którzy rozegrali mecz p. n. z Warszawianką, przegrywając niespodziewanie w stosunku 3:2 (2:1). Drużyna gości w dniu tym grała znacznie lepiej, niż na meczu z W.T.C. Przegraną należy tłumaczyć niezwykle ambitną i ofiarną grą Warszawianki, która ustępując w technice i kombinacji swemu przeciwnikowi, zdecydowaną wolą zwycięstwa uzyskała powyższy wynik Bramki zdobyli: dla Warszawianki — Luxenburg — Jung i ostatnią (trzecią) w ostatniej chwili przed ukończeniem gry — Szenajch; dla gości zdobywa bramkę Klossek i Robisione. W drużynie gości ogólnie podobali się Urbański i Dada I. W Warszawiance wyróżnili się Szenajch, Loth III i Redlich. Publiczności 2000. Sędzia p. Stefan Loth.

W. K. S. Legja — R. K. S. Skra 7:2 (1:1).

Mecz towarzyski, rozegrany w dniu wczorajszym na boisku Skry, zakończył się zwycięstwem wojskowych. W pierwszej połowie Legja, grając pod wiatr, uzyskuje zaledwie wynik remisowy 1:1. W drugiej połowie jednakże opanowuje zupełnie boisko i zdobywa 6 bramek jedną za drugą, tracąc drugi punkt z powodu błędu obrońcy.

Szkoła Broni Chemicznej—Pogoń komb. 2:1 (2:0).

Mecz ten, rozegrany na boisku Legji, został przerwany w drugiej połowie gry z powodu nieporozumień, wynikłych między drużynami.

Zawody lekkoatletyczne A. Z. S.

W dniu trzecim zawodów osiągnięto następujące wyniki: panie — oszczep: 1) Konopacka 25.27 mtr. (poza konkursem 27.72), bijąc o przeszło 2 mtr. rekord polski pan, 2) Wojnarowska 24.02 mtr. i 3) Jabłczyńska 17 mtr. Skok w dal — 1) Jabłczyńska 4.12 mtr., 2) Wojnarowska 3.74 mtr. Bieg 200 mtr. 1) Lula 39 sek., bijąc o 0.8 sek rekord polski, 2) Wojnarowska. Bieg 1000 mtr. p. Czarnocka, biegnąc w pojedynkę, uzyskuje czas 4 m. 12.6 sek.

Panowie: dysk — Szydłowski 36.76 mtr. Skok wwyż. Gruner 1.70 mtr., Pawski 1.65 mtr., Jaworowski 1.55 mtr. Trójskok: Wójcicki 12.10 mtr., Sośnicki 5.85 mtr., Wójcicki 55.74 mtr., Gruner 5.62 mtr.

Orzeł Biały — A. Z. S. 6:6 (6:0).

Rozegrany w dniu wczorajszym mecz Rugby (piłka owalna) zakończył się wynikiem nierozegranym. Drużyna AZS. składała się ze słuchaczów Wojskowej Szkoły Sanitarnej, dzięki czemu Orzeł Biały, mając do czynienia z graczami niezwykle ambitnemi, zdołał uzyskać zaledwie wynik remisowy. Wszystkie punkty zdobyto z prób.

Zawody kolarskie na Dynasach.

W dniu wczorajszym nastąpiło otwarcie sezonu kolarskiego W. T. C. Na program zawodów składały się biegi kolarskie i wyścigi motocyklistów. Pierwszy bieg, t. zw. „wyścig zachęty", na przestrzeni 500 mtr., po 2-ch przedbiegach zwycięża Ochniewski w 13,8 sek.; II bieg, „wyścig awansu", po 3 przedbiegach, zwycięża Oksiutycz w 13,4 sek., 2-gi Majewski, 3-ci Szpondrowski. 3) wyścig „otwarcia A". Po 3 przedbiegach, w pierwszym finale zwycięża Szymczyk przed Podgórskim, Langem w 13 sek.; w finale drugim przybywa I Grochowski w 13,4 sek.; w finale trzecim pierwszy Janociński przed Bartodziejskim. (Wyścig „otwarcia A" rozegrany był na przestrzeni 1 tysiąca mtr., wyścig „otwarcia B" na przestrzeni 25 klm. z 4 finiszami. 1) Oksiutycz w czasie 44,45 sek., 2) Lange, 3) Kwiatkowski B. Lange cały czas prowadzi. 6) wyścig „otwarcia motocyklistów" na przestrzeni 10 klm. na motorach „Indjana" 3,25 siły. Zwycięża Choiński w 7 m. 2 9sek., bijąc o 1¼ koła Al. Duma i o 4 okrążenia toru Michalaka. 7) bieg „premjowy" na 10 okrążeń toru. Zwycięża Szymczyk w 5 m. 41,4 sek., drugi Podgórski, trzeci Grochowski. 8) bieg na 3000 mtr. zwycięża Kwiatkowski przed Grygorowiczem. 9) wyścig „dystansowy za motorami" na przestrzeni 10 klm., pirwszy Lange w 9 m. 25,4 sek. przed Turowskim, Kamińskim i Oksiutyczem, bijąc tych ostatnich o 1 i 2 koła.

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7 Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI. Redaktor naczelny dr. Feliks PERL.